

## Przekład

Więc mam przełożyć fale jeziora Michigan  
na chlupot u brzegów Skandy i szkwał na Śniardwach?  
Grube dywany trawy w evanstońskim parku  
na gęszcze samosiewek, pokrzyw i rumianków?

I czerwonego ptaka o nazwie *Cardinal*  
przetłumaczyć na wilgę lub pstrokatą srokę?  
Szarym wiewiórkom sierść ufarbować na rudo  
i z miejskich skwerów przenieść je w mazurskie bory?

Przestrzeń i czas tak mocno splatają się z sobą  
że gdy opuszczasz jedno to drugie zniekształcasz.  
Tu psy i ptaki nie rozumieją po polsku  
więc nie kwitnie porzeczka: nie ma z kim rozmawiać.

Tu nawet dobry Bóg, który jak zawsze mieszka  
w ziarnku piasku i w liściu, i w kropelce wody,  
po cudzoziemsku milczy. A hieroglif piękna,  
choć piękny - nieczytelny, dlatego nie boli.